Nr. 19. Kraków dnia 21 Sierpnia 1870 r. Rok I.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów. BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj. REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj. Manuskryptów nie zwraca się.

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

Pogląd na chów, hodowlę i znaczenie ekonomiczne przyswojonych zwierząt.

II.

Znaczenie ekonomiczne przyswojonych zwierząt.

Anglia sprowadza corocznie na każdy 1000 mieszkańców 28 sztuk bydła i 40 owiec, nadto znaczną ilość masła, séra i mięsa. Według stosunków konsumcyjnych Anglii biorąc rzeczy, musiałaby ona na każde 1.000 mieszkańców posiadać u siebie najmniéj 560 sztuk bydła i przeszło 1200owiec, pomijając zupełnie wełnę któréj przemysł angielski po 54 milionach owiec potrzebuje, bo Anglia sprowadza corocznie w przecięciu około 600.000 pak (1 paka = 272 funt. cł.)

Gdybyśmy powyższe cyfry konsumcyi wzięli za dyrektywę, to w taki sposób Hanower i Wirtemberg jedynie mogłyby wywozić bydło, a Saksonia owce,—a tu wiemy przecież, że Rosya i Austrya, które stosunkowo mniéj bydła posiadają, wywożą je.

Stosunki więc konsumcyjne Anglii nie mogą nam służyć za pewne wskazówki, bo rzeczywiście Anglia tak tu wysoko stoi, że niepodobna sobie wyrobić sądu o tém—gdzie i o ile produkta z zwierząt domowych zaspakajają potrzebę konsumcyi. Anglia według sprawozdań statystycznych konsumuje rocznie na jednę głowę ludności mięsa 136 fun.; Belgia 84 fun., Baden 50 f., Saksonia 41 f., Francya 39 f., Niemcy 35 f. Jeżeli więc konsumcya mięsa miałaby być uważaną za skalę potrzebnéj produkcyi zwierzęcéj dla pewnego państwa, to powyższe cyfry kazałyby nam wnioskować, że w Niemczech np. potrzeba posiadania zwierząt domowych jest o trzy czwarte części mniejsza, jak w Anglii.

Skala ta jednak w żaden sposób nie wytrzyma krytyki bo związek cłowy niemiecki sprowadza bydła w przecięciu corocznie za 13 milionów talarów więcéj, jak wyprowadza, co poucza, że produkcya ta w związku cłowym niemieckim nie wystarcza na jego potrzeby, a nie podpada wątpliwości, że zwiększający się dobrobyt klas pracujących i coraz bardziéj rozpowszechnione lepsze pojęcia o stosowném żywieniu się ludzkiém coraz bardziéj zwiększać będą poszukiwania produkcyi zwierzęcéj.

Ażeby z cyfer wykazujących ilość znajdujących się w pojedyńczych państwach zwierząt domowych, wyrobić sobie można sąd odnośny do zaspakajania potrzeb ich ludności, musimy się oglądać za inną pewniejszą skalę.

W gosp. wiejskiém, jak każdemu z nas wiadomo, zachodzi pewny a konieczny związek pomiędzy rolnictwem i utrzymaniem zwierząt domowych. Obornik pozostanie zawsze najgłówniejszym środkiem zasilania gruntu. Ponieważ zaś obornik stanowi obecnie (i w przyszłych czasach niezawodnie tak będzie) główny materyał nawozowy—wynika ztąd, że plony rolnictwa zawisły w pewnym stopniu od ilości utrzymywanych zwierząt domowych; czyli innemi słowy: że im większą liczbę zwierząt domowych pewny kraj posiada, tém obfitsze będą przeciętne plony rolnictwa w tym kraju, bo tém obficiéj obornikiem zasilane będą grunta. Klimat i skład gruntu, sposób uprawy oraz obchodzenia się z plonami i nawozem, a osobliwie stosunek przestrzenny pomiędzy ilością łąk, pastwisk i ornego gruntu odgrywają tu wcale niepodrzędną rolę — w wielkiém jednak przecięciu biorąc, (jeżeli porównywać będziemy kraje posiadające mniéj więcéj jeden i ten sam klimat, jeden i ten sam gatunek gleby), zawisły plony, od stopnia nawożenia, stopień nawożenia znowu od ilości utrzymywanych zwierząt domowych.

Otrzymana ilość obornika musi się odnosić do pewnéj jednostki przestrzennéj, a obliczenia na całą przestrzeń gruntu wziętego pod uprawę; więc do gruntów ornych, ogrodów, łąk, pastwisk i winnic. Plony w takich obliczeniach porównawczych redukuje się zwykle na pewną jedną wspólną wartość (zwykle na żyto). Podobne redukcye opracowane w sposób zasługujący na zaufanie posiadamy tylko w niektórych państwach Europy, do nich więc ograniczymy się w tém miejscu.

Na morg jeden pruski przestrzeni zostającéj pod uprawą przypada corocznie:

W Anglii	4849 funt. oborniku i zbiera się	ziarn	9.3
We Francyi	2088	„	„ 5.3
W Austryi	2776	„	„ 5.0
W Niemczech	2256	„	„ 4.1

Na każde ziarno wysiewu przypada w Niemczech 550 fun. oborniku na morg (odnosząc się do całéj prze-

strzeni wziętéj w kulturę). Odpowiednio do tego stosunku plonu wypadałoby w Anglii: na morg 5115 funtów oborniku, we Francyi na morg 2915, w Austryi 2750 f. Trzeba nam jednak uwzględnić użycie nawozów dodatkowych, a których razem wartość w Anglii na morg jeden pruski wynosi 0.9 talara; we Francyi 1.2 fran. W Austryi a nawet w Niemczech użycie nawozów dodatkowych nie przedstawia się dotąd w tém znaczeniu, aby się w cyfry ująć dało. Z licznych doświadczeń okazuje się, że rzeczywiście z 550 funtów oborniku na morg jeden pruski użytych, otrzymuje się jedno ziarno plonu nad wysiew.

Prawdziwość przybliżona tych obliczeń stwierdzić się daje nawet w drobnych stosunkowo państwach. W Hessyi np. przypada wedle znajdującéj się tam ilości zwierząt domowych 3048 funtów oborniku na morg pruski, coby odpowiadało $5._{15}$—$5._{18}$ ziarnom plonu, i rzeczywiście w Hessyi górnéj, gdzie dotąd nawozów dodatkowych bardzo mało się używa, zbierają 5_{13}—5_{15} ziarn; w Hessyi nadreńskiéj, gdzie się niemi więcéj już posługują, od 5_{15}—6_{5} ziarn.

W królestwie saskiém wynosi plon przeciętny 6.8 ziarn, w Saksonii przypada według istniejącéj liczby zwierząt domowych 3546 funt. oborniku na morg, co odpowiada 6.4 ziarnom plonu, używa się jednak jeszcze nawozów dodatkowych za 0,2 talarów na morg.

Jakkolwiek powyższe obliczenia nie są w stanie dać nam obrazu dokładnego znaczenia produkcyi zwierzęcéj—nie możemy jednak zapoznać pewnika, że rolnictwa powodzenie od dbałego i intensywnego utrzymania zwierząt domowych zawisło, i że obecnie bardzo słusznie kładzie się nacisk na tę gałąź gospodarstwa wiejskiego. Im więcéj intensywném staje się gosp. wiejskie w pewnym kraju, tém więcéj zwraca ono swą uwagę na chów i hodowlę zwierząt domowych. Anglia stoi tu na czele, po niéj spotykamy się na kontynencie z Hanowerem i Saksonią.

Błędnemi są zdania tych, którzy utrzymują, że chów i hodowla zwierząt domowych muszą ustąpić intensywnemu gospodarstwu wiejskiemu. Są one tak błędne jak i to; że nagromadzony kapitał nieruchomy podkopie gospodarstwa drobne (chłopskie) a własność ziemska w takim razie skupi się w latyfundyach.

Anglia, któréj forsownego rolnictwa kontynent Europy nie tak łatwo dopędzi, wykazuje najliczniejszą hodowlę zwierząt domowych; Belgia posiada wprawdzie stosunkowo znacznie szczuplejsze od Anglii inwentarze żywe, ale dobrobyt jéj ludności rolniczéj nie pozostawia nic do życzenia. Anglia więc zadaje kłam pierwszym, Belgia ostatnim zdaniom. W Belgii wielkość przeciętna pojedyńczych gospodarstw wiejskich nie wynosi mniéj jak 18 morgów pruskich, ale pewnie nigdzie nie wkładają tyle kapitału w tę samą przestrzeń gruntu co w Belgii, nigdzie niezawodnie nie uprawiają i nie zbierają z gruntu takiéj ilości płodów kosztownych jak w Belgii. Zwykle ogranicza się gdzieindziéj w gospod. wiejsk. uprawę właściwych roślin handlowych (chmielu, tytoniu, lnu i t. p.), bo one wymagają znacznéj liczby rąk i wiele bardzo nawozu; w Belgii jednakowoż, chociaż mniéj się produkuje oborniku jak gdzieindziéj, zajmują rośliny te najmniej piątą część przestrzeni wziętéj w uprawę. Okoliczność tę w ten sposób jedynie można sobie wytłumaczyć, że, gdzie się przyjęło używanie nawozów dodatkowych, tam one do pewnego stopnia, (ale tylko do pewnego) są w stanie zastąpić obornik. Świetnym dowodem ostatniego faktu jest Francya; kraj ten stosownie do produkowanego oborniku nie byłby w stanie więcéj jak $2._{8}$ ziarn plonu otrzymać; użyciem nawozów dodatkowych, podniósł plony swe do $5._{3}$ ziarn.

Ostatnie doświadczenie dało powód do mniemania, że, z powodu dowiedzionéj możności obejścia się do pewnego stopnia bez obornika, chów zwierząt domowych z czasem coraz więcéj uszczuplonym zostanie, bo powołano się na to, że właśnie kraje, gdzie gospodarstwo wiejskie prowadzi się najekstensywniéj, dają przewagę chowowi i hodowli zwierząt.

W rzeczywistości rzecz się ma tak. Gdzie stosunki gosp. wiejsk. są jeszcze pierwotne i gdzie odbyt jest utrudniony, tam chów i hodowla zwierząt domowych nastręcza jedyne prawie produkta zdolne do zbycia; bo grunta bardzo małą albo prawie żadnéj nie posiadające wartości, nieopłacają wkładu pracy i kapitałów. Pozostawia się więc wielkie przestrzenie pastwiskiem, i owce tu najzwykléj dominują. W okolicach, gdzie potrzeby ludzkie rozmaite są już znaczące, gdzie rozwój ekonomiczny coraz bardziéj się upowszechnia, ceny gruntu trzymają się wysoko, i istnieje ułatwiony odbyt wszelkich produktów—w tych okolicach produkuje się to, co najwyższy zysk daje, a dają go produkta zwierzęce z dwóch powodów, raz: że mają ceny wysokie, powtóre: że ułatwiają zwiększenie płodów rolnictwa płacących się tam równie dobrze. Tam trzeba wiele paszy, gnoi się więc pod nią silnie i następujące po jéj sprzęcie rośliny otrzymują wyborne stanowisko. To są te dwie ostateczności. W okolicach, które pomiędzy temi dwoma ostatecznościami leżą, decydują wpływy miejscowe co do rozciągłości, którą się pewnéj produkcyi naznacza, i tak: w okolicach górzystych i leżących nad brzegami mórz, z powodów klimatycznych przeważa chów zwierząt domowych; w miejscowościach posiadających klimat kontynentalny przeważa zwykle rolnictwo—w pierwszych rolnictwo jest celem do otrzymania paszy dla zwierząt domowych, w ostatnich chów i hodowla zwierząt domowych dostarcza taniego obornika a renta z nich jest więcéj podrzędną rzeczą.

Bardzo pouczający w tym względzie obraz przedstawia nam Hessya. Praktyki jéj gos. wiejskiego. podzielić można na trzy odmienne grupy. Intensywnie zagospodarowanéj Hessyi nadreńskiéj inwentarz żywy reprezentuje wartość w kapitale siedmiu milionów flor. Hessya górna, w któréj przeważa ekstensywność, posiada inwentarz żywy wartujący wprawdzie jedenaście mil. flor., ale przestrzeń ostatniéj prowincyi do pierwszéj ma się jak 3 : 1. Wszedłszy w szczegóły znajdujemy stosunek Hessyi górnéj co do koni jak 12 : 10; co do bydła jak 1 : 2; co do świń jak 30 : 51; co do owiec jak 2 : 163. W Hessyi nadreńskiéj znajduje się 27, w Hessyi górnéj 129 posiadłości ziemskich, które więcej jak 300 morgów pruskich przestrzeni zajmują w sobie. W Hessyi nadreńskiéj jest tylko trzy, w Hessyi górnéj 33 posiadłości, które zawierają w sobie więcéj jak 600 morgów pruskich. W Hessyi nadreńskiéj przypada na morg jeden (włączając winnice) 2680 funtów obornika, w Hessyi górnéj 2759 fun. Tam (nad Renem) używa się wiele nawozów pomocniczych, tu (w górnéj) nie używa prawie nic. Nad Renem zbiera się z morga 666, tu tylko 600 funtów pszenicy w przecięciu; tam 828, tu tylko 478 f. żyta z morga. W Hessyi nadreńskiéj znajduje się stosunkowo większa ilość zwierząt domowych, ale i większą przestrzeń zajęło tam rolnictwo, bo na jednéj mili kwadratowéj znajdujemy tam 19.581 morgów ornéj ziemi, łąk, ogrodów i pastwisk, tu (w górnéj Hessyi) tylko 13.749 morgów. Takie same stosunki spotykamy w Belgii porównywając ją z krajami mniéj intensywnie zago-

spodarowanemi i porównywując znowu Belgią z najintensywniéj zagospodarowaną Anglią.

Z podanych liczb i przywiedzionych tu stosunków daje się następujący wniosek sformułować: kultura intensywna w gospodarstwach wielkich opiera się na forsownéj hodowli zwierząt domowych uszlachetnionych. Gospodarstwa drobne przeszedłszy w intensywność, mają główną podstawę w uprawie roślin handlowych, ale zawsze one więcéj jeszcze posiadają stosunkowo do przestrzeni zwierząt domowych jak mniéj intensywne. Czém pojedyńcze gospodarstwo jest znowu, tem więcéj bierze przewagę chów zwierząt domowych; koczujące narody nie posiadają nic oprócz trzód samych. Pomiędzy temi ostatecznościami są mnogie modyfikacye spowodowane lokalnemi wpływami.

Urządzenia municypalne w wielkich miastach Europy.

II.

Przystępujemy teraz do opisania urządzeń municypalnych miasta, które możemy uznać za kolébkę samorządu mieszczańskiego i w którém on dostąpił najwyższego rozwoju i zakwitu. Miastem tém, jak czytelnik łatwo się domyśli, jest **Londyn**. Obraz urządzenia municypalnego starego grodu przedstawia się oczom naszym jako dziwna i pełna smaku grupa form średniowiecznych, nowożytnych idei, pewnego rodzaju tyranii (że tak powiemy) korporacyjnéj względem praw indiwidualnych, i znów zwycięzkiego wyzwolenia się od niéj indywidualnego. Spotykamy się tu z rozmaitemi władzami stojącemi obok siebie i nad sobą w celu utrzymania w porządku tych ogromnych mas ludności. Organizacya municypalna Londynu przedstawia się nam podobną do téj gęstéj sieci rur gazowych, wodociągow, kanałów, podziemnych kolei żelaznych przeplatanych ze sobą i krzyżujących się w gruncie, na którym miasto to rozsiadło się, do tego stopnia, że nie jesteś w stanie przekopać jednego sążnia ziemi, abyś nie trafił na tę sieć. Otóż to samo odnieść można do urządzeń municypalnych Londynu. Jestto sieć splątanych ze sobą najrozmaitszych władz; pojedyńcze nitki téj sieci biegną ponad sobą i obok siebie, krzyżują się wzajemnie, hamując nawet nieraz w kierunku prostym– i niepodobna postąpić kroku w obrębie tego miasta, aby nie wplątać nogi w sieć nadzwyczaj powikłaną. Obcy patrzący na ten dziwny organizm skomplikowany, zdziwieniu niemałemu podpadnie, naprózno będzie śledził planu, i symetryi w tym chaosie, i mimowolnie zapyta, czy podobna tu rządzić przy tak daleko posuniętym podziale pracy?

A jednak w Londynie starcie się władz publicznych jest czemś nieznaném; machina ta skomplikowana porusza się z akuratnością nieporównaną, a Londyn należy do miast najlepiéj się rządzących na całéj kuli ziemskiéj. W Londynie panuje dążność ciągła do reform w organizmie zarządzającym miastem, jedne po drugich, dawne a zużyte już formy ciągle usuwane zostają, a samorząd tegoczesny coraz więcéj górę bierze. Odbywa się to wprawdzie zwolna, bo Anglicy nie zwykli tak porywczo brać rozbratu z przeszłością, oni czekają, aż stare się rozsypie i skona, a nigdy nie zabijają tego, w czém jeszcze tli choćby iskierka życia. Jednakowoż dążność do reform działa ciągle w Anglii i w ten sposób przeistoczenie odbywa się we wszystkich gałęziach choć niepostrzeżenie prawie, ale nieustannie, bez wstrząśnień, bez najmniejszego zwolnienia szkodliwego—i niezawodnie za lat kilkanaście przybierze organizacya municypalna w Londynie znowu nowe kształty.

Jakkolwiek to trudne bardzo zadanie zmieścić w ciasnych ramach obraz organizacyi municypalnéj w Londynie—sprobujemy jednak.

Londyn składa się ze starego miasta tak zwanego *City*, i mnogiéj liczby okręgów, z których każdy stanowi dla siebie miasto obszerne. *City* samo liczy 112.000 ludności. O wiele liczniejszą ludność posiadają sześć parafij: *St. Marylebone*, *St. Pankraz: St. George*, *Islington*, *Shoreditsch i Lambeth.* Tak tych sześć wymienionych, jak 17 innych parafij, (liczących po 20—100.000 mieszkańców każda), posiadają własny zarząd; resztujące 59 parafij, a nie mające więcéj jak 2—20 tysięcy mieszkańców, ugrupowane są w 15 okręgów. W Londynie znajduje się więc, wyłączając *City:* 39 centralnych zarządów, a trzeba wiedzieć, że Londyn należy do cztérech hrabstw państwa. (*City* stanowi osobne hrabstwo, reszta okręgów stanowi część hrabstw: *Midlesex*, *Surrey i Kent.*)

City posiada trzy municypalne kierujące organa, mianowicie: Syndykat—Radę miejską i Magistrat. *City* jest podzielona na16 dzielnic (*Wards*). W każdéj Ward wybierają *Freemen* t. j. ci z mieszkańców, którzy 10 funt. szterlingów rocznego czynszu mieszkalnego opłacają, liczbę pewną radców na rok jeden, i syndyka na całe życie. Razem jest 206 radców miejskich i 26 syndyków. Syndykat składa się, z Aldermenów; Rada miejska z Lorda Majora, syndyków i radców; Magistrat z Lorda Mayora, cztérech Aldermenów i z zastępców dawnych korporacyj handlowych, istniejących po dziś dzień ze wszystkiemi swemi przywilejami i uprawnieniami. Rada miejska wybiera corocznie dwóch Aldermenów a z tych wybiera Syndykat jednego Lordem Majorem.

Aldermenowie i radcy są naczelnikami okręgu (*Ward*) który ich obrał; zgromadzeni w Syndykacie wykonywują funkcye sądowe i administracyjne; połączeni z radcami w Radzie miejskiéj stanowią właściwą radę municypalną *City*, która się dzieli na komissye stałe i wydziały specyalne. Lord Mayor posiada tylko małą władzę, bardzo szczupły budżet, ale stanowisko jego jest wielce szanowném i uważany on jest za pierwszego obywatela Anglii.

Reszta okręgów stolicy są (jak już wyżéj mówiliśmy) albo samoistnemi parafiami, albo połączeniem się kilku w jedną. W pierwszym razie jest tak zwana Rada okręgowa (*Bestry*) ciałem ich reprezentacyjném; w ostatnim jest niém okręgowe bióro, tak zwany wydział okręgowy (*board*). Mężowie *Bestry* wychodzą z wyborów, proboszcz jednak i jego pomocnik posiadają głosy wirylne. Wyborcą jest każdy mieszkaniec, który płaci podatek, wybranym może ten tylko zostać, kto płaci podatek na ubogich od większéj kwoty jak 40 funtów szterlin. podatku dochodowego. Rada okręgowa sama sobie prezydującego obiera, a trzecia część członków występuje corocznie.

Urządzenia powyższe datują się z r. 1855, w którym powstała ustawa nadająca każdéj dzielnicy własny lokalny zarząd, centralizując jedynie najgłówniejsze sprawy w Wydziale Spraw stolicy (*Metropolitan Board of Works*) Władza ta powstaje z wyborów całéj stolicy mianowicie wyséła do niéj *City* trzech; każda z sześciu wielkich parafij po dwóch; każdy z okręgów (z wyjąt-

kiem czterech najmniejszych, które razem dwóch wysyłają) jednego członka, razem więc 45. Corocznie występuje jedna trzecia część. *Board* wybiéra sam prezydenta, który pobiera 1500—2000 funt. szter. pensyi.

Poznaliśmy się dopiéro z częścią nieznaczną władz, które wpływają na administracyę Londynu i prowadzą ją, bo istnieją tam jeszcze *Lord-Lieutnants* dla hrabstw *Midlesex*, *Kent i Surrey*, i komisarze hrabstwa *City*, którzy wykonywają prawa w imieniu korony. Oprócz władz municypalnych zatrzymały urzędy parafialne swe prawa, a stowarzyszenia uprzywilejowane, korporacye i zgromadzenia używają zupełnéj niepodległości i nie wiedzą o żadnych komisarzach rządowych, którzyby bywali na ich posiedzeniach i kontrolowali je. Jeden tylko parlament stoi nad wszystkiém, ma nieograniczoną władzę, i prawo mieszania się we wszystkie najdrobniejsze szczegóły, gdzieby tego potrzebę uznał.

Coby powiedziano u nas na taką uzurpacyą prawa, jakby oskarżano władzę o pogwałcenie autonomii—gdyby np. rada państwa (jak to uczynił w r. 1806 parlament angielski)—poruczyła osobnym aktem organizacyą oświetlenia gazowego ministrowi spraw wewnętrznych? Jak liczne i silne byłyby protestacye przeciw dążności centralizowania, rządzenia wszystkiém i przeciw wszechwładności ministerstwa, gdyby minister handlu objął urządzenie i zarząd zaopatrywania stolicy wodą, jak to miało miejsce w Londynie na mocy ustawy w r. 1852?...

Rozwinięty do wysokiego stopnia samorząd miasta Londynu nie wyklucza pewnego rodzaju centralizacyi, ale ostatnia rozciąga się tylko na dwa rodzaje spraw: na roboty publiczne i na policyą. Reszta spraw jest zupełnie zdecentralizowaną, chociaż z parlamentem wszechwładnym jako jedyném centrum, nie raz spotkać im się przydarza.

Policya *City* jest samodzielnie uorganizowana. Kierują nią komisarz generalny obrany przez Radę miejską i zatwierdzony przez koronę. Koszta policyi ponosi wyłącznie *City*. W innych częściach Londynu istnieje policya tak zwana *Metropolitan*, któréj kierunek znajduje się w rękach nadkomisarza i dwóch adjunktów mianowanych od rządu i podlegających ministerstwu spraw wewnętrznych. Oprócz tego mianuje jeszcze rząd urzędnika rachunkowości, który zawiaduje wszystkiemi dochodami i wydatkami policyi, i osobny sąd policyjny dla każdego okręgu. Nadkomissrz, urzędnik rachunkowości, agenci policyjni i konstable są wykluczeni od wyborów. Żaden z nich nie może wykonywać ani czynnego ani biernego prawa wyborczego, nie wolno mu wywierać wpływu na wybory pod karą 100 funtów szterling.. Policyi obowiązkiem jest obrona obywateli bez różnicy partyi do któréj należą, i z tego powodu nie wolno jéj do żadnego stronnictwa należyć. Jest to rzecz bardzo ważna. Koszta policyi stolicy z wyjątkiem *City* i sądów policyjnych wynoszą około siedmiu milionów zł. w wal. austr., a ponosi je w jednéj czwartéj państwo, w trzech czwartych częściach ludność Londynu w drodze repartycyi podatku dochodowego.

Wydział spraw stolicy zaciągnął od czasu istnienia swego to jest od roku 1856go pożyczkę w kwocie 9.900.000 funt. szter. i wydał z tego już około ośm milionów f. szt.. Bruki, utrzymanie publicznych parków i kanalizacya nie zaliczają się w Londynie do robót publicznych, a należą one do biura stolicy, tak samo jak szkoły, szpitale, kościoły, gmachy publiczne, a wspierają je (biuro) praktyczna przedsiębiorczość i duch publiczny, który wyłonił ze siebie liczne stowarzyszenia, wykonywujące rozmaite roboty publiczne bez żadnego wsparcia. Wydział spraw stolicy zajmuje się jedynie budową nowych dróg, zakładaniem parków i pracami upiększenia i rozprzestrzeniania miasta.

Koszta administracyi miasta Londynu pokrywają podatki komunalne bezpośrednie, oprócz tego istnieje podatek konsumcyjny, chociaż on dostarcza tylko bardzo drobną część dochodów miastu. Podatek gminny jest tak nieproporcyonalnie i niesprawiedliwie rozłożony, że metoda ta repartycyi daje od wielu już lat powód do skarg najgwałtowniejszych.

Ale nietyle metodzie repartycyi podatków, ile komplikacyi zbytniéj organów administracyi miejskiéj dałoby się zarzucić. W Londynie istnieje 47 urzędów do regiestrowania urodzeń, 56 urzędów budowniczych, 19 urzędów policyjnych, 15 urzędów dla milicyi miejskiéj, 14 sądów i t. d.; dość, że niepodobna zasadniczo i przestrzennie dokładnie odgraniczyć zakresu działania pojedyńczych władz. Aby zapobiedz téj anomalii, wyznaczył ze siebie parlament w roku 1861 ankietę, któréj przedłożone zostały najrozmaitsze projekta. Dzięki staraniom ankiety zaprowadzone już zostały mnogie reformy i ulepszenia, a inne są przygotowane.

Stosunki Londynu już ze względu olbrzymiéj rozległości tego miasta są tak odmiennemi od naszych, że byłoby śmiesznością wyszukiwać w tamecznych urządzeniach formy, któreby służyć mogły za ideały dla urządzeń municypalnych naszych. Ale te formy natchnione są wielką ideą, na którą osobliwie uwagę zwrócić powinniśmy, a jest nią: idea samorządu, która dokładnie odróżnia sprawy należące do municypalnéj autonomii od tych, które do niéj nie należą zupełnie. Rozróżnienie to jest wielkiém zadaniem, i tam tylko rozwiązaném być może, gdzie obywatel miejski ograniczy się rzeczywiście do zawiadywania własnemi najbliżéj go obchodzącemi sprawami, i nie zapragnie wpływu na sprawy będące po za horyzontem gminy. W Londynie podołano rozwiązać to zadanie, i municipia nigdzie nie zakwitną, gdzie braknie tego zbawiennego zlania się centralizacyi z decentralizacyą, które usuwa starcia władz politycznych i umożebnia wykonanie wielkich dzieł nie pozbawiając obywateli prawa do samodzielnéj decyzyi w ich własnych sprawach.

Kopalnie nafty w Ameryce północnéj.

V.

To, cośmy wyżéj powiedzieli odnosi się głównie do kopalni w dolinie Ohio, nad rzeczką zwaną Oil-Creek, bo dotąd miejscowość ta sama prawie naftą zaopatruje Europę. W wielu innych jednak miejscach Ameryki północnéj trafiono na źródła naftowe, jak np. w Kanadzie angielskiéj, w Wirginii przy Pakersburgu nad rzeczką Kunahwa, w Kalifornii, ale kopalnie te dotąd nie mogą wytrzymać konkurencyi z Oil-Creek.

Jak u nas tak i tam nie wynaleziono dotąd żadnych stałych prawideł, któreby pozwalały z pewnością wybierać miejsca szczęśliwe. Często, gdy jedna studnia daje wielką ilość, inne, tuż obok kopane, nie okazują ani śladu nafty. Zauważano jednak, że są pewne pasy naftowe, a jeden z takich pasów narysował z wielką dokładnością sławny geolog, Wiliam Loyan.

Oparł on się na pewniku, że rozpadliny, w których nafta się znajduje, idą zawsze w kierunku tak zwanych kątów *antiklinalnych*, a nigdy w kierunku kątów *synklinialnych*. Hypotezę tę usprawiedliwia doświadczenie i

mający zamiar probować robi sobie mapę istniejących studni i stosownie do niéj wybierają miejsca z niejaką pewnością powodzenia.

Mimo to przecież, dotąd jeszcze używają, zwłaszcza w Kanadzie, tak zwanych *oil smellers* czyli wieszczków naftowych i dobrze im „płacą. Są to po większéj części szarlatani, udający czarnoksiężników i niby za pomocą sztuk magicznych śledzący zbiorniki naftowe.

W obec tego rysu dziejów przemysłu naftowego w Ameryce, w obec tych cyfr olśniewających swą wielkością, nasuwa się naturalnie pytanie, czy nafta galicyjska może kiedykolwiek stanąć do walki ze swoją zamorską rywalką, czy na targach europejskich może wytrzymać niebezpieczną tę konkurencyę?

Tak lub *nie*, a to w miarę sił i energii, jakie rozwinąć potrafimy.

Najprzód nic jeszcze nie dowodzi, żeby nasze galicyjskie zbiorniki o wiele niżéj stały od amerykańskich pod względem obfitości. Wprawdzie nie mieliśmy dotąd takich studni jak *Empirewalle* lub *Rig-Phillips-walle*, te jednak, które jak *Eugenia* dają 1500 garncy dziennie i w Ameryce uchodziłyby już za dobry interes. Zresztą pamiętać należy, że Amerykanie skarby swe odkryli dopiéro *pod drugim pokładem łupku* w głębokości 180 do 200 metrów, czyli około 100 sążni, u nas zaś w Galicyi nigdzie prawie tego drugiego pokładu przebić nawet nie próbowano, choć porównywując topograficznie na oko miejscowości, i geologiczne ich pokłady, wnosić można, że galicyjskie zbiorniki głębiéj od amerykańskich mogą być położone.

Spodziewać się więc można, że gdyby i u nas wzięto się z taką jak za oceanem energią, wytrwałością i umiejętnością, trafionoby na źródła o jakich nikt dzisiaj nie marzy.

Daléj niezawodną jest rzeczą, że robotnik u nas jest bez żadnego porównania tańszy, a jeżeli eksploatacya u nas więcéj kosztuje, to przypisać tylko należy brakowi dobrych narzędzi, a głównie machin parowych. Łatwo ocenić jaka jest różnica w kosztach, czy się ludźmi czy machiną świdruje skałę lub naftę pompuje.

Najbardziéj jednak cięży na samym przemyśle naftowym drogość transportu pochodząca z braku racyonalnie urządzonéj komunikacyi. Wskazaliśmy wyżéj jak sobie na tę trudność poradzono w Ameryce — dziś, gdy okolica naftowa otrzyma nareszcie drogę żelazną i u nas, środek ten dałby się zastosować.

Ale trzeba mieć dokąd odstawiać naftę surową, czyli potrzeba, żeby gdzieś w dogodnym miejscu stanęła wielka dystylarnia. Niemyślimy tu występować przeciw drobnym przedsiębierstwom, ani przeciw decentralizacyi przemysłu w ogóle. Owszem, małym dystylarniom naftowym należy się wszelkie poparcie, bo ono to swojemi drogami wciskają oświetlający surrogat tam, gdzieby z wielkich fabryk nie doszedł. Ale rywalizacyi z Ameryką wytrzymać one nie mogą, i dopóki wielkie stowarzyszenie sprawy téj w ręce nie weźmie, nafta pozostanie tylko produktem miejscowego użytku, a nie tak jak być powinno jedném ze źródeł narodowego bogactwa.

Ażeby niém się stać mogła, musimy stanąć na równi z Ameryką, i walkę rozpocząć w równych warunkach. Do tego pierwszym krokiem jest stworzenie potężnéj kompanii ze znacznym kapitałem, i powołanie ludzi prawdziwie specyalnych, już to uczonych z powołania, już mających doświadczenie. Kilku z nich należałoby wysłać do Ameryki, by tam na miejscu rzecz zbadali.

Kompania taka miałaby wszelką pewność powodzenia, byle tylko umiała być po amerykańsku cierpliwą i wytrwałą, po amerykańsku ryzykowną i ostrożną w porę, wreszcie dość silną pieniężnie, by pierwsze niepowodzenia przebyć.

Gdyby nawet bowiem źródła galicyjskie okazały się daleko mniéj obfitemi od amerykańskich, to i wtedy mamy wielką nad Ameryką wyższość. Najprzód robotnik u nas tańszy, a potém cóż za różnica w transporcie. Zanim nafta amerykańska dojdzie do portów europejskich, nafta galicyjska może już być w Paryżu, Londynie lub Hamburgu. Cała przestrzeń od Filadelfii, Baltimore czy New-Jorku, do portów europejskich, wszystkie koszta i niebezpieczeństwa ładowania i wyładowania nafty, oraz podróży przez morza obciążają naftę amerykańską i naszym przedsiębiercom dają wyższość znakomitą. Nawet w miastach portowych, nawet w Anglii możemy rywalizować z Ameryką, a cóż powiedzieć o wielkich miastach w środku stałego lądu położonych? Przy jakiéj takiéj dzielności z naszéj strony— do Węgier, do Wiednia, do Berlina, do Niemiec całych ani kropla nafty amerykańskiéj dojść nie powinna.

Ale raz jeszcze, ażeby to świetne, choć nietrudne odnieść zwycięztwo, potrzeba wielkiéj, silnéj i rozumnie prowadzonéj kompanii.

Na czém zależy owoc zastósowania nauki do rolnictwa.

Pan George Ville rozbierał na jednym z wieczorów naukowych w Sorbonnie Paryskiéj, na czém zależyć może w obecnym czasie owoc z zastósowania nauki do rolnictwa. Przeszedłszy zalety gospodarstwa trzechpolowego, odpowiednio do potrzeby czasu w którym system ten powszechnie był przyjęty, wskazywał w sposób nader treściwy że postęp wielki nauką spowodowany, jaki nastąpił przez przyjęcie systemu wielopolowego czyli płodozmiennego gospodarstwa, wcale jeszcze ani na zawsze, ani na bardzo długo zaspokajać nie może; przyjdzie bowiem czas, a dla niektórych okolic, może już przyszedł, że plon otrzymany przy najlepszém urządzeniu płodozmianu nie wystarcza już na potrzeby konsumcyi i nie odpłaca rolnikowi jego wydatków. Jest bowiem rzeczą dziś dowiedzioną, stwierdzoną doświadczeniem i wyznaniem godnego wszelkiéj wiary Dombasla, że gospodarstwo płodozmienne mogące posługiwać się wielką ilością nawozu, lecz używające tego tylko stajennego nawozu, daje plony których wysokość do pewnego tylko stopnia dochodzi, a po za tę granicę stanowiącą około 20 hektolitrów zboża z hektaru, to jest około 15 korcy niepostępuje. Jakież więc będzie rozwiązanie pytania czy można znaleść środek przestąpienia téj granicy, środek który dziś odkryty, natychmiast rzuci wielkie światło na korzyści z teraźniejszego już stanu gospodarstwa wyciągnąć się dające? Środkiem tym jest używanie w dodatku do gnoju stajennego nawozów chemicznych, które użyte w pewnych proporcyach i według pewnych reguł, czynią ten sam skutek co nawóz bydlęcy. Kwas fosforyczny, azot, potaż i wapno, pierwiastki znajdujące się w produkcyi zbożowéj, znajdują się i w zwykłym nawozie, działają wszystkie razem, ale nie wszystkie w równym stopniu na rozmaite rośliny. Wynika z tąd że użycie zawsze jednego tylko rodzaju ich kombinacyi, znajdującego się w nawozie stajennym, zostawia w niektórych latach niektóre z tych pierwiastków bez użytku; wyzyskuje one następnie płodozmian, ale nigdy należycie, tak że w miarę coraz większéj ilości gnoju nieproporcya niektórych pierwiastków coraz jest

większą, a podniesienie ogólnéj żyzności ziemi otrzymaném nie zostanie. Tylko dodanie jéj właściwych pierwiastków za pomocą nawozów chemicznych, dla których składowych części nigdy niezabraknie, i które staną się coraz tańsze w miarę zwiększonego ich użytku, pozwoli rolnictwo podnieść jeszcze wyżéj, i do nieograniczonego prawie stopnia swoje plony doprowadzić, da niejako moc uregulowania żyzności ziemi według woli, podobnie jak w machinie nadaje się stopień natężenia potrzebny. Z szerszego wywodu oto konkluduje p. Ville:

Ta nowa nauka da się się streścić następnie:

1) Oddać należy ziemi więcéj niż jéj odbierają plony, kwasu fosforycznego, potażu i wapna.

2) Oddać jéj 50 na 100 azotu przez plon wyczerpanego, drugie bowiem 50 dostarcza powietrze.

3) Zamiast hodować bydło źle żywione i wytwarzać produkta pastewne, oprzeć się nadewszystko na ciągłém sprowadzaniu nawozów, a to, dla otrzymania natychmiast znacznych plonów, jeśli się ma gorszą glebę; stósownie zaś do kapitału, którym się rozporządza i innych okoliczności, bliskości lub odległości targu do spieniężenia produktów postanowiwszy czy lepiéj wytwarzać mięso czy zboże: *Używać nawozów chemicznych samych lub wraz z gnojem stajennym z folwarku.*

Ale w każdym razie należy dodawać do stajennego gnoju, specyalny rodzaj chemicznego nawozu, według rodzaju roślin z których składa się płodozmian. W tém szczególnie korzyść nawozów chemicznych, że można urządzać nawożenia z rozmaitego składu pierwiastków według rozmaitéj potrzeby roślin, co przy gnoju jest niepodobném. Można według woli w tym składzie dodać przeważnie materyi azotowéj, fosforanu wapna, potażu, tam gdzie tego potrzeba. Tym sposobem rolnictwo wychodzi z dróg niepewnych empiryzmu na drogi upewnione nauką, ze świadomością rzeczy i jasném przejrzeniem wszystkich czynników swego zadania.

KORRESPONDENCYA.

Objaśnienie zasad projektu zniesienia propinacyi.

Z Podola dnia 8 sierpnia 1870.

Po dziśdzień spotykaliśmy się głównie tylko z dwoma projektami wykupna prawa propinacyi. Pierwszy żąda ażeby prawo propinacyjne nabyły gminy, drugi, iżby prawo to przeszło na kraj. Gminy prawa propinacyjnego nie nabędą, bo tego wcale sobie nie życzą, a zmuszać korporacyj do nabywania majątku, nikt nie ma prawa. Zresztą chodzi nie o przeniesienie praw propinacyjnych z prywatnych osób na gminy, lecz o zniesienie zupełnie tegoż prawa, i o zrobienie z wyszynku napojów gorących, wolnego zarobkowania.

Przyjęcie prawa propinacyjnego na gminy, wcale nie rozwiązałoby sprawy na korzyść ogółu, nastąpiłaby tylko zmiana właściciela tegoż prawa; przywilej średniowieczny pozostałby nadal, a tu chodzi o zniesienie wszelkich przywilejów na zawsze. Przeciwnie, razem ze zniesieniem prawa propinacyjnego dzisiaj u prywatnych, powinno się i to prawo znieść u uprawnionych gmin, i tylko sposób przeprowadzenia tego zniesienia może być odmiennym; lecz równocześnie powinno w całym kraju po zamortyzowaniu dłużnych obligów propinacyjnych, wszędzie prawo propinacyi czyli dla gmin, czyli też dla prywatnych znieść się zupełnie. Drugi projekt, który najwięcéj znalazł zwolenników w kraju naszym, jest: by prawo propinacyjne aż do czasu amortyzacyi listów dłużnych przeszło na własność kraju.

Projekt ten istotnie nie byłby złym, gdyby nie to, że jakikolwiek rząd czy się zwie państwowym czy autonomicznym jest najgorszym administratorem. Dochód z prawa propinacyjnego nadzwyczajnieby zeszczuplał, a ciężar prawa propinacyjnego na którymby się arendarze wzbogacili, istniałby dla kraju; oprócz tego musiałyby być dodatki nowe do podatków nakładane, w celu pokrycia niedoborów z propinacyi. Mógłby ktoś zarzucić, że nie wolno przesądzać z góry, ażeby kraj musiał być złym administratorem, iżby pod jego zarządem dochody propinacyjne musiały zeszczupleć. Przypatrzmyż się, czy aby jeden majątek kameralny w całym państwie przynosi dochody odpowiednie jego wartości. Oto odpowiedź na powyższy zarzut!

Ażeby majątkiem propinacyjnym dobrze zawiadywać, trzeba znać jak najdokładniéj stosunki miejscowe każdego miasteczka, każdéj wsi; trzeba znać nie tylko stosunki pieniężne, ale nawet familijne i przyjacielskie, żydków naszych arendarzów, (którzy jedynemi są i jeszcze długo będą kompetentami do arend).

Hurtowne wypuszczanie powiatami całemi będzie zgubném dla dochodu z prawa propinacyjnego. Utworzą się wtedy spółki wielkie, których propinacya będzie poprostu monopolem, Spółki te będą stanowić ceny dzierżawy, bo dla ich zneutralizowania trudno będzie znaleźć innych konkurentów. Hurtownicy wypędzą teraźniejszych arendarzy z karczém, a natomiast osadzą swoich szynkarzy. Zmonopolizują nie tylko propinacyą, ale nawet handel okowity w kraju. Wykluczenie téj wielkiéj liczby handlarzów okowity, jakiemi są arędarze dzisiejsi, zgubnie będzie oddziaływać na cenę tego artykułu. Administracya zatém prowadzona przez kraj, podwójnie będzie niekorzystną dla nas, a wzbogaci tylko jedną kastę przedsiębierców, którzy i tak już zanadto wielką przewagę w kraju naszym, (nie wiem czyli z korzyścią dla ludzkości w ogóle) uzyskali.

Ażeby dochód z prawa propinacyjnego nie uronił się zupełnie, a ciężar zapłaty tegoż prawa uprawnionym, nie spadł na kraj; jedynie tylko stowarzyszenie właścicieli tegoż prawa, to jest właściciele listów dłużnych zawiadować powinni majątkiem propinacyjnym.

Urzędnikom krajowym, zawiadującym prawem propinacyi, wcale nie będzie zależało, czyli to prawo większe lub mniejsze czyni dochody i przeciwnie akcyonaryusze dla własnego interesu pewnie przestrzegać będą, by to prawo dobrze i ze zyskiem dla nich było administrowaném. A tu głównie o to chodzić powinno by ten majątek nie marnował się do czasu, dopokąd nie wykupi się sam, swojemi własnemi dochodami.

Propinacya dobrze administrowana, jeżeli tylko prawa ostre na defraudatorów zostaną zaprowadzone, jeżeli mianowicie egzekucya będzie *doraźną*, sprężystą, znacznie większe dochody uczynić musi, od dzisiejszych.

Obawa, że propinacya upadnie z przyczyny, że karczmy po wsiach przejdą na własność dzisiejszych właścicieli, jest płonną. Karczmy właściciele po wsiach arendarzom przyszłym wynajmywać będą za mierną opłatę, równającą się dochodom od strąconego zysku za nie przy likwidacyi prawa propinacyjnego. Zresztą zależeć będzie na tém właścicielom, aby budynki te utrzymywać, gdyż po amortyzacyi listów i wykupnie prawa propinacyi, oni sami lub ich dziedzice w tych karczmach będą szynkować. Po miastach zaś dochody z propinacyi przy

opiece tegoż prawa, w dwójnasób się zwiększą, czego mamy dowód już dzisiaj porównywając dochody propinacyjne miast wolnych, z dochodami miast prywatnych *).

Stowarzyszenie akcyjne nie ma się powodu obawiać by dochody upadły, przeciwnie, te dochody się pomnożą,—apodyktycznie to twierdzę, bo wiem z własnego doświadczenia, jak niesłychaną ilość okowity nieprawnie się szynkuje nie tylko po miastach ale i po wsiach. Przy tych samych prawach, byłe tylko ułatwić udowodnienie defraudacyi przekraczającemu, (a dowód tylko przez przysięgłych strażników propinacyjnych na wzór służby leśnéj da się uskutecznić) i przy dobréj woli organów egzekucyjnych; dochody propinacyjne się zwiększą, i prawo to, bez żadnéj ofiary ze strony kraju, nawet i w krótszym terminie jak 40 lat może być wykupioném. Zresztą, co na tém zależeć może, czyli to prawo w 32 lub 35 lub nareszcie i 40-stu latach wykupioném zostanie? Że przyszła generacya o 2 lub 3 lata dłużéj trochę drożéj opłacać będzie napoje gorące, albo o parę lat krócéj, jest bardzo obojętnym warunkiem przy załatwieniu tak ważnéj sprawy. Głównie o to zaś powinno chodzić, ażeby dzisiejsi właściciele otrzymali słuszne wynagrodzenie, ażeby kraj żadnemi ciężarami nowemi w skutek zniesienia tego prawa nie był uciśnionym, nakoniec, żeby na rzecz ogółu zniesioném zostało.

Sądzimy, że wszystkie te korzyści przedstawia projekt zniesienia tegoż prawa przez stowarzyszenie. Rękojmia pozostaje, że to prawo dochody będzie czyniło nadal, a jak będą pieniądze, to i pieniędzmi prawo się wykupi. Zwracam więc jeszcze raz uwagę tegorocznego sejmu na powyższą myśl, wprawdzie pobieżnie rzuconą, która jednak szczegółowo zbadana i roztrząśnięta, możeby najodpowiedniéj rozstrzygnęła sprawę tak żywo cały kraj obchodzącą.

L. Piniński.

Rozmaite wiadomości.

Urodzaje tegoroczne. W *Journal d'Agric. pratique* jest następna wiadomość z 4go t. m. „Depesza telegraficzna z Filadelfli donosi, iż departament rolnictwa w Ameryce ocenia tegoroczny zbiór pszenicy na 210.000.000 buszli (124.000.000 mierzyc w. a.), czyli o 48.000.000 buszli (32.118.000 mierzyc w. a.) mniéj niż w roku przeszłym. Za to zbiór kukurudzy obiecuje być piękniejszy niż roku zeszłego, a plon jéj dosięgnie prawdopodobnie najwyższéj dotychczas tu praktykowanéj wysokości. Depesza z Waszyngtonu ocenia deficit pszenicy na 6%." (Według powyższego podania urzędowego deficit ten wynosi 18.6% Red. P. E.) Według tegoż dziennika, na podstawie młocki już wszędzie rozpoczętéj, średni zbiór pszenicy we Francyi nie będzie wyższy nad 11 hektolitrów, z hektaru (10.3 mierzyc n. a. z Jocha), a zatém w ogóle 77 do 80 milionów hektolitrów (125 do 130 milionów mierzyc). Francya potrzebuje corocznie, tak na pożywienie jak i na obsianie 7 mil. hektarów, 95 do 100 mil, hektolitrów pszenicy, z czego wynika, że jéj zabraknie w tym roku około 20 mil. hektolitrów (przeszło $32\frac{1}{2}$ miliony mierzyc).'

*) Propinacya miasta Tarnopola, niegdyś własność pana Tadeusza Turkułła, sprzedana miastu za 150.000 złr. w. austr. temu lat dwadzieścia, czyni dzisiaj między 50 a 60.000 złr. w. a. czystego dochodu.

Ceny zboża przeciętne z całéj Francyi były w początkach sierpnia:

	fr.	c.		cnt. wied. w. a. złr.
Pszenica za 100 kil.	29	51	=	9.09 *)
Żyto „	21	11	=	6.50
Jęczmień „	22	22	=	7.84
Owies „	24	97	=	7.61

Siano w Paryżu, stosownie do dobroci w trzech gatuukach, za 100 kil. od 18 do 23 fr.

Urodzaje w Węgrzech. Ministerstwo rolniczo-węgierskie, podaje stan urodzajów w téj części monarchii, jak następuje: 1) Zbiór pszenicy wypadł $21\frac{1}{2}\%$ dobrze 61% średnio, $17\frac{1}{2}$ licho. 2) Żyta 25% dobrze, $61\frac{1}{2}\%$ średnio, $13\frac{1}{2}\%$ źle. 3) Zboża jare 58% dobrze, $37\frac{1}{2}\%$ średnio, $4\frac{1}{2}\%$ źle. 4) Rzepak 27% dobrze, $35\frac{1}{2}\%$ średnio, $37\frac{1}{2}$ źle. 5) Wino 18% dobrze, 49% średnio, 33% źle. 6) Owoce 28% dobrze, 34% średnio, 38% źle.

Szybkie połączenie Węgier z Galicyą kolejami żelaznemi nastąpićby nierównie prędzéj mogło, (pisze *Ungarischer Actionär)*, gdyby rząd skłonił się użyć żołnierzy do ich budowania. Wiadomo w jakim kłopocie znajdowało się cesarstwo podczas wojny z Prusami w r. 1866 z przyczyny, że Galicya dla braku kolei była prawie zupełnie odciętą od Węgier — przewidzieć łatwo na co Austrya narażoną być może, gdyby niespodzianie nowa wojna zaskoczyła ją pozbawioną komunikacyj pomiędzy dwoma wielkiemi prowincyami. Gdyby rząd wykomenderował 50—60.000 żołnierzy do budowania kolei, roboty poszłyby z nieporównaną szybkością. Jeżeli Stany Zjednoczone w ciągu kilku miesięcy wybudowały 80 — 100 mil kolei, dla czegóżby u nas tego zrobić nie można. Droga pospiesznie zbudowana, możeby od razu nie zaspokoiła wszelkich wymagań, możnaby jednak przewozić nią wojska i materyał wojenny, O szyny łatwo, gdyż zawieszenie robót na kolejach pruskich z przyczyny kampanii, usunęło na jakiś czas konkurencyę. Użycie żołnierzy nastręcza potrójną korzyść cesarstwu, a mianowicie budowę szybką i tańszą—zaoszczędzenie mnóstwa rąk dla rolnictwa i gospodarstwa, od których je budowanie kolei odrywa; a nakoniec zajęcie pożyteczną pracą kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy pędzących po za służbą i mustrą czas bezczynnie.

Rozdział machin do wyrabiania rur drenowych. Austryackie ministerstwo cislitawskie rolnictwa, obstalowało w fabryce „Jordana i Syna" w Darmsztadzie pięć tego rodzaju machin. Ministerstwo otrzymawszy je, przeznaczyło trzy większe: dla Towarzystwa patryotyczno-gospodarczego w Pradze, gospodarczego-galicyjskiego we Lwowie i gospodarczego w Styryi: dwie mniejsze: dla towarzystw rolniczych w Bernie i w Krakowie.

Kredyt towarowy. W Frankfurcie nad M. tworzy się towarzystwo akcyjne z kapitałem dwóch milionów guldenów. Biorący udział dają wpłaty 10% a za resztę 90% podobnie jak w towarzyst. ubezp. biorą odpowiedzialność. Stowarzyszenie ma na celu udzielania zaliczek aż do wysokości 20% na towary, effekta, hipoteki i t. d. Biorący zaliczkę oprócz zastawu, dają rękojmię wystawieniem weksli, które stowarzyszenie żyruje i dla stworzenia środków pieniężnych puszcza w obieg. Bank frankfurcki miał podjąć się eskontowania tych weksli do wysokości miliona, pod warunkami, że pewna liczba poważnych firm do tego przedsiębierstwa przystąpi.

Uprawa wina w Europie. W ostatnim zeszycie pisma „*La France et l'etranger*" znajdują się bardzo pouczające dane, dotyczące uprawy wina, nagromadzone przez *Legoyt'a* Oblicza on, że w Europie znajduje się gruntu zajętego pod uprawę wina przeszło 6 milionów hektarów

*) Ceny obliczone po 55 cent. za 1 franka.

(10 milionów morgów), które wydają, licząc 20 hektolitrów z morga w razie pomyślnego żniwa, 120 mil. hektolitrów (500 milionów wiader austryackich). Z wymienionego obszaru na samą Francyę przypada 2½ milionów hektarów. W roku 1788 uprawa winorośli zajmowała 1½ mil. hektarów ziemi, a zbiór przecięciowo wynosił po 15 hektolitrów z hektaru. Po Francyi najwięcéj wina produkują Włochy i Hiszpania. We Włoszech obliczają produkcyę na 29 mil. hektolitrów, a grunt zajęty pod uprawę winorośli na 1½ mil. hektarów; w Hiszpanii milion hektarów dostarcza 11 mil. hektolitrów. Monarchia austro-węgierska hoduje krzew winny na 583.000 hektarach i produkuje rocznie 10.882.000 hektolitrów wina; Portugalia 340.000 hektarów, 8 mil. hektolitrów. Od czasu jednak pojawienia się zarazy no wino, uprawa o wiele się zmniejszyła w tym kraju. Niemcy z 100.000 hektarów otrzymują 2.160.000 hektolitrów. Uprawa i wyrób wina w pojedyńczych krajach niemieckich jest następująca:

	uprawia hektarów	produkuje hektolitrów
Wirtemberg . . .	26 710	510.270
Bawarya	25.350	548.700
Prussy	15.810	304.000
Baden	15.000	534.700
W. Ks. Heskie . .	10.000	160.000
b. Elektorstwo heskie	390	4.200
„ Ks. Nassau . . .	3.970	42.900
Saksonia	1.540	16.230
Różne księstwa . .	410	2.100

W Szwajcaryi na 22.600 hektarach produkują 453.000 hektolitrów, w Rossyi południowéj znajdować się ma pod uprawą winorośli 75.000 hektarów, w Grecyi 40.000 hekt. Z Mołdo-Wołoszy jako i Turcyi autor nie otrzymał danych statystycznych, Holandya (z wyjątkiem Luksemburgu produkującego z 1200 hektarów 20.406 hektolitrów). Belgia, W. Brytania i kraje Skadynawskie nieuprawiają winnéj macicy w celu produkowania wina.

Kształcenie kobiet w Turcyi. Za staraniem światłego Munifa Effendi, otwarto nakoniec w Konstantynopolu szkołę nauczycielek, a tym sposobem uczyniono pierwszy krok wyzwolenia kobiety z dotychczasowego poniżenia w społeczeństwie. Przy otwarciu rzeczonej szkoły Minister Oświecenia miał przemowę, zasługującą choć w części na przytoczenie. „Jeżeli kobieta,“ mówił on, „ma prawo aby obchodzić się z nią z szacunkiem i délikatnością, to idzie za tém, iż powinna być fizycznie i moralnie kształconą. Dziecie od urodzenia aż do chwili w któréj rozpoczyna naukę, zostaje wyłącznie i bezpośrednio pod opieką matki, któréj obowiązkiem jest rozwijać w niém zarodek przyszłego kształcenia się. Jeżeli nam stoją otworem wszelkie gałęzie wiedzy, dla czegóż odmawiać mamy nauki niewiastom? Ludy wschodnie, tak mężczyzni jak i kobiety, przy wrodzonym rozsądku, łatwości pojmowania i uczenia się, są uzdolnione do przyjęcia wyższéj cywilizacyi. Dzieweczka u nas do 8 lub 10 roku życia uczy się podobnie jak chłopcy zaledwie nieco czytać i pisać, na tem koniec jej nauki i z tego powodu kobiety nasze stoją na najniższym szczeblu oświaty. Wszak religia nasza niezabrania naszym niewiastom kształcić się wszechstronnie; wszak sam Prorok powiada, iż obowiązkiem wszystkich muzułmanów jest pielęgnować nauki i kształcić w nich kobiety. Niewiasta ukształcona wychowując młode pokolenia przyczynia się do podniesienia ludu, do którego należy. Welon nie zabrania kobiecie zajmować się wszelkiemi pożytecznemi zatrudnieniami. Tysiące wdów i panien w Europie, zabezpieczają sobie na téj drodze uczciwe utrzymanie, dla czegóż ma ona być zamkniętą dla naszych kobiet?“

Produkcya kwiatów. Woda kolońska stanowi ważny artykuł handlowy, którego za kilkanaście milionów talarów Europa do wszystkich części świata wysyła. Fabrykami robią ją mięszając czysty spirytus z olejkami rozmaitych kwiatów. Znaczna część zachodnio-południowéj Francyi, mianowicie też okolice Nicei, Cannes i Grasse całe pola zajmując uprawę kwiatów, stanowią jakby jeden kwiecisty kobierzec, tchnący dokoła najprzyjemniejszą wonią. Roczna produkcya kwiatów w téj części Francyi wynosi blisko 2,300.000 funtów, a mianowicie w przecięciu:

Róż	530.000	funtów.
Fiołków	75.000	„
Tuberozy	24.000	„
Żonkilow	15.000	„
Kwiatu kassyi	45.000	„
„ pomarań.	1,475.000	„
Jaśminu	100.000	„
Listków Geranii	30.000	„

Wszystko to przerabia się w miejscu na wonne olejki lotne, przesyłane następnie do Kolonii. Samo miasteczko Grasse wysyła ich rocznie za 5 mil. frank.. Oprócz wody kolońskiej wynalezionéj przez J. M. Farinę w Kolonii na początku zeszłego wieku, sporządzają perfumy najrozmaitszych nazwisk fabrykanci południowéj Francyi. Również ogromna produkcya kwiatów odbywa się na Wschodzie, a w Persyi, mianowicie też w okolicach Szyrazu niezmierne obszary hodowla róż zajmuje, dla sporządzania najcenniejszego olejku różanego *(attar)*. Wyspy Moluckie i wybrzeża Zanguebaru produkują i wysyłają corocznie ogromne ilości kwiatu goździkowego, służącego do wyrabiania z nich olejku.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków 16 sierpnia. Targi w ostatnim tygodniu wykazują nam bez porównania lepsze rezultaty niż poprzednie, przyczyną tego są codzienne już 10 dni trwające dészcze, które zprawują, że zboża niezebrane jeszcze z pól w gatunku dużo gorszemi będą niż te, które sucho sprzątniętemi zostały. Z tego wynikająca obawa o nabycie towaru w dobrym gatunku spowodowała znaczną podwyżkę w cenach zboża celnego, odrazu dostarczanego, a targ dzisiejszy wykazywał niezwykłą żywość i pochopność w zawieraniu interesów.

Drugą przyczyną, która spowodowała większy ruch zbożowy na naszym targowisku, jest znaczniejszy niż to poprzednio bywało zjazd kupców zagranicznych z jednéj, a z drugiéj strony stosunkowo zbyt mały dowóz, który słotom przypisać należy.

W pośród ogólnego podnoszenia się cen zboża, jedynie tylko handel owsem bardzo słabo idzie, i produkt ten na ostatniém targu mało bardzo znajdował kupujących.

Na dzisiejszym targu płacono: pszenicę za korzec od złr. 9.75 do złr. 10.30 tak nową jak i starą, jednak więcéj ubiegano się za zeszłoroczną. Żyto do złr. 6.25 do złr. 6.50; nowe w najlepszym gatunku z odstawą w przyszłym tygodniu dochodziło do złr. 7. Jęczmienia wcale nie było na targu. Owies, celny suchy, od złr. 3.60 do złr. 4. Rzepak od złr. 14 do złr. 14.50, dowóz znaczny; lecz w ogóle tylko poprzednio skontraktowanych partyj. Siemie lniane od złr. 11.50 do złr. 11.75, z odstawą w przszłym tygodniu.

Targ był mocno ożywiony i widać było wiele chęci do zawierania interesów.

Szczecin 11 sierpnia. Usposobienie nieco lepsze.
Pszenica za 2125 funt. 64—69—70—73 tal.
Żyto za 2000 funt. 44—47—49¼ tal.
Jęczmień za 1750 funt. — — —
Owies za 1300 funt. 33—34—36 tal.
Olej rzepakowy za 100 f. cł. 13¼ tal.
Okowita za 8000% Trallesa 16½ tal.

Wrocław d. 17 sierpnia. Usposobienie lepsze.
Pszenica za 85 f. cł. 68—72—78—81 sgr.
Żyto za 84 fun. cł. 53—56—60 sgr.
Jęczmień za 74 fun. cł. 43—44—46 sgr.
Owies za 50 f. cł. 32—34—36 sgr.
Oléi rzepakowy za 100 kwart 13 tal.
Okowita za 100 kwart prusk. 15⅚—16 tal.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk. Uniw. pod zarządem K. Mańkowskiego

DODATEK do Nru. 19 Przewodnika Ekonomicznego.

Konkurs o nagrodę.

Znajomość szkodliwych zwierząt, a mianowicie owadów, jest rolnikowi niezbędnie potrzebną. Zmuszony ciągle prawie walczyć z niemi, bronić się od nich napaści, potrzebuje on w świeżéj zawsze mieć pamięci to wszystko, co nauka i doświadczenie pod względem rozpoznania ich natury i środków zaradczych wskazują. Wiadomości te w dziełach obszernych lub w obcych językach ściśle naukowo traktowane, lub po pismach peryodycznych, broszurkach szczegółowych rozrzucone, nie łatwo są dla ogółu gospodarzy przystępne. Zawarte w nich opisy, bez podania środków zaradczych, często bez wyobrażeń przedstawiających naocznie i dokładnie kształty i przemiany szkodników, mniejszą przynoszą korzyść; wśród mnogiéj albowiem ich liczby, rozpoznanie właściwe z ogólnego, teoretycznego tylko określenia dla mniéj z naukami przyrodniczemi obeznanych, ponajwiększéj części bywa niemożliwe. Zebranie przeto w jedną całość opisu wszystkich szkodników nawiedzających nasze pola, łąki, sady i ogrody, we wszystkich peryodach życia roślin, od ich zasiewu aż do sprzętu spostrzeganych; opisanie ich krótkie, treściwe, charakterystyczne, w sposób do każdego pojęcia przystępny, a objaśniony jak największą ilością rycin jak najwierniéj naturę przedstawiających, uszykowane tak, aby z zupełną łatwością w każdéj chwili w właściwém miejscu znaleść je można; słowem utworzenie dziełka o szkodnikach i sposobach przeciw nim zaradczych, któreby było podręczném i do użytku ogółu gospodarzy zastósowaném, jest potrzebą, która każdemu gospodarzowi uczuwać się daje.

Pragnąc niedostatkowi w téj mierze zaradzić i uzyskawszy na ten cel stósowny od Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa zasiłek pieniężny, Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, zgognie z wnioskami komisyi, w celu zbadania szkodników i środków zaradczych zawiązanéj, ogłasza niniejszém konkurs na napisanie dziełka w języku polskim o **krajowych zwierzętach a mianowicie o wadach szkodliwych i zaradczych przeciw nim środkach**, przeznaczając **nagrodę zł r. 600 w. a.** ze pracę, która przez komisyą z ludzi fachowych złożoną za najlepszą uznana zostanie.

Ubiegający się o tę nagrodę winni dopełnić następujących warunków:

Nie trzymając się systematycznych, naukowych układów, czy to pod względem roślin, czy zwierząt, ale biorąc raczéj za podstawę działy i grupy gospodarskie roślin uprawianych na polach, łąkach, w ogrodach i sadach, i przechodząc je szczegółowo, opisać przy każdéj szkodniki jéj właściwe, z dołączeniem rycin dających wiernie i żywo ich wyobrażenie, a gdzie objaśnienie dokładne przedmiotu wymaga, z dołączeniem również przedstawienia obrazowego w jaki sposób uszkodzenie rośliny zrządzone zostaje. Przy każdym winny być podane wszelkie środki zaradcze próbowane, wy różniając przedewszystkiem skuteczne.

Opisy charakterystyczne powinny być ile możności treściwe, a zarazem przystępnie skreślone, aby ile można całe dziełko nie przeniosło 8 do 10 arkuszy druku wraz z krótkiem zagajeniem, które w ogólnych uwagach o szkodliwości zwierząt i owadów, przyczynach ich rozmnożania się i środkach tępienia, obejmować winno i wzmiankę o tych zwierzętach, ptakach i owadach, które za pożyteczne uznane zostały i raczéj na ochronę ze strony gospodarza zasługują: mniéj z nich znane w rycinie przedstawić należy.

Gdyby ze względu na obszerność dziełka lub krótkość czasu opracowanie owadów lasom szkodliwych, przynajmniéj najszkodliwszych gatunków nie dało się wykonać, dział ten pominięty być może; co wszakże na ocenienie pracy konkursowéj przeważnego wpływu nie wywrze.

Terminologia ma być ile możności utarta i łatwa, a oprócz nazw naukowych, obejmować także nazwy ludowe, z dodaniem również nazw łacińskich i niemieckich.

Prace opatrzone godłem, wraz z kopertą opieczętowaną, mieszczącą wewnątrz nazwisko i zamieszkanie autora, a zewnątrz to samo godło co na rozprawie, mają być nadesłane pod adresem Komitetu c. k. Towarzystwa gosponarczo-rolniczego krakowskiego **najpóźniéj do dnia 1 stycznia 1871 roku.** Uznana za najlepszą przez Sędziów których Komitet ze znawców powoła, otrzyma nagrodę złr. 600 w. a. i zostanie własnością Towarzystwa rolniczego krakowskiego, które jéj wydanie zarządzi.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospod.-rolniczego.

Kraków dnia 1 Lipca 1870.

Hr. Wodzicki.
Prezes.

J. M. Jawornicki.
Sekretarz.

Reskryptem z dnia 14 lipca r. b. 4041/1216 Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa zawiadamia, iż 26go i następnych dni września r. b. sprzedawane będą z c. k. stada rządowego w Radowcach przez licytacyą za bezzwłoczną zapłatą nadliczbowe konie lżejszego zawodu, tak źrebce i źrebice, jako też klacze zdatne jeszcze do rozpłodu, po części odstanowione; wreszcie konie przydatne pod wierzch i do zaprzęgu, a mianowicie:

7	4	letnich ogierów
2	3	„ „
1	2	„ ogierek
23	1	„ ogierków
około 28		matek
70	4 i 5	letnich koni użytkowych
10	2	letnich klaczek
32	1	„ „
razem 173 sztuk.		

Sztuk 42 1 i 2 letnich klaczek sprzedane będą tylko krajowym hodowcom, którzy tym celem wykazać się winni przy licytacyi świadectwem towarzystwa rolniczego, albo towarzystwa ku podniesieniu chowu koni swego właściwego kraju, iż hodują konie, albo też że nabywać się mające źrebice do hodowli użyją.

Najbliższa stacya kolei żelaznéj jest Hadikfalwa-Radautz na drodze Lwowsko-Czerniowiecko-Suczawskiéj.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. rolniczego krakowskiego.

Ogłoszenie konkursu.

Ponieważ z nadesłanych w r. 1859 ośmiu rozprawek konkursowych o uprawie i wyprawie lnu żadna warunkom konkursu z dnia 9 stycznia 1869 L. 15 w zupełności nie odpowiadała, przeto widzi się Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego spowodowanym, rozpisać konkurs nowy pod temi samemi jak pierwiéj warunkami mianowicie: z sumy uzyskanéj w roku 1868 z funduszów Państwa na podniesienie uprawy lnu, oraz na wydoskonalenie uprawy włókna lnianego we wschodniéj części Galicyi przeznacza *150 Złr. w. a. na nagrodę* za napisanie najlepszéj rozprawy w języku polskim o uprawie i wyprawie lnu.

Warunki do uzyskania nagrody są:

1. Rzecz ma być wyłuszczoną jasno, zwięźle i zrozumiale nawet dla gospodarzy mniéj wykształconych, t. j. dla włościan.
2. Należy wykazać własność gleby, najodpowiedniejszéj do uprawy lnu.
3. Należy wyszczególnić i dokładnie opisać wszystkie czynności czyli roboty, potrzebne do uprawienia lnu, oraz do wyprawienia włókna lnianego.
4. Każda rada zawarta w rozprawie powinna być należycie uzasadnioną t. j. trzeba wykazać dowodnie dla czego w tym lub w owym razie tak, a nie inaczéj postępować należy.
5. Wszystkie dotąd uzywane sposoby *roszenia lnu* i w ogólności *wyprawiania włókna lnianego*, powinny być opisane z osobna, przyczém wykazać należy: które z tych sposobów są przydatniejsze dla mn ejszych, a które dla większych gospodarzy.
6. Jeśliby autor rozprawy, zalecał w niéj jakowe narzędzia lub przyrządy ułatwiające uprawę lnu lub wyprawę włókna, natedy powinien do rozprawy dołączyć dokładne rysunki lub fotografie owych narzędzi i przyrządów.

Rękopis rozprawy, przeznaczonéj do ubiegania się o nagrodę powinien być zaznaczony właściwą dewizą jéj autora; w dołączonéj zaś do rękopisu kopercie zapieczętowanéj, (opatrzonéj z wierzchu tą samą dewizą) należy domieścić karteczkę, na któréj imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania autora rozprawy dokładnie jest wyrażon.

Czas do złożenia nadmienionéj rozprawy w kancelaryi c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie naznacza się do końca lipca 1871 roku.

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów dnia 30 lipca 1870.

Smarzewski. Prezes

J. Grelinger Greliński. Sekretarz

Warunki przyjęcia uczniów

do Szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach

na rok 1870/71.

Stósownie do przyjętego planu szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach podaje się niniejszém do wiadomości że otwarcie kursów na rok szkolny 1870/71 w Dublanach nastąpi dnia 5 września 1870 r.

Nauki zostały rozłożone na lat 3, a mianowicie:

W I. roku: 1. Rolnictwo, 2. Anatomia i fizyologia zwierząt, 3. Chemia ogólna, 4. Matematyka, 5. Fizyka i meteorologia, 6. Mineralogia i geologia. 7 Botanika, 8. Rysunki linearne, 9. Prace praktyczne w laboratorjum, w polu i na folwarku.

W II. roku 1. Ekonomja wiejska. 2. Rolnictwo. 3. Chów zwierząt domowych. 4 Chemia rolnicza. 5 Fizyologia roślin i ogrodnictwo. 6 Mechanika stósowna. 7 Miernictwo i niwelacya. 8 Rysunki linearne. 9 Rachunkowość wiejska. 10 Prace praktyczne w laboratorjum, w polu i na folwarku.

W III. roku. 1. Ekonomia wiejska (urządzenie i zarząd dóbr). 2 Rolnictwo. 3 Chów zwierząt domowych 4 Chemia analityczna. 5 Technologia chemiczna (gorzelnictwo, piwowarstwo i t. d). 6 Budownictwo wiejskie. 7 Nawodnienie i drenowanie. 8 Leśnictwo w głównych zarysach. 9 Weterynarya w głównych zarysach. 10 Prace praktyczne w laboratorjum, w polu i na folwarku.

Uczniowie przyjęci być mogą tylko na rok 1.

Chcący wstąpić do szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, ma:

1. Przesłać najdaléj do dnia 15 sierpnia b. r. pisemne podanie do Dyrekcji szkoły w Dublanach (*franco*, poczta Lwów) i w temże wykazać się:

a) że 18. rok życia ukończył, a to metryką lub w inny wiarygodny sposób;
b) świadectwem szkolném, że niższe szkoły realne, lub niższe gimnazjum, lub też inną w stopniu nauk równającą się szkołę z dobrym postępem ukończył;
c) świadectwem moralności;
d) świadectwem zdrowia, potwierdzoném przez lekarza zakładu.

2. Oprócz tego powinien kandydat poddać się egzaminowi wstępnemu, przy którym wymaganém będzie:

a) dokładna znajomość języka polskiego, którą udowodni wypracowaniem pisemném;
b) znajomość arytmetyki, geometryi i fizyki, oraz historyi naturalnéj, a to w zakresie w niższém gimnazjum przyjętym;
c) znajomość geografii ogólnéj.

3. Po odebranem zapewnieniu przyjęcia powinien kandydat złożyć pisemne zobowiązanie, wystawione przez rodziców, opiekunów, lub protektorów, zaręczające regularną wypłatę należytości zakładowi od ucznia przypadających.

Od warunku pod 1. *a)* i 2 określonego uwolnieni są ci, którzy wyższy Zakład naukowy z dobrym postępem ukończyli, zaś od warunku pod 1. *b)* określonego, uwolnieni być mogą kandydaci, którzy się wykażą dobremi świadectwami kilkoletniéj służby, lub praktyki gospodarskiéj

Ponieważ zaś liczba uczniów, którzy do szkoły gosp. wiejs. przyjęci być mogą, jest pomieszczeniem ograniczoną, przyjętymi będą ci tylko, którzy przy egzaminie wstępnym najlepszy pomiędzy zdającymi postęp otrzymają.

Dzień egzaminów wstępnych dla wszystkich kandydatów wyznacza się na 5 września 1870.

Opłaty są następujące:

a) Opłata za naukę (taksa szkolna) wynosi:
za rok I. . . . 50 złr. w. a.
„ „ II. . . . 25 „ „ „
„ „ III. . . . 5 „ „ „

b) opłata za pomieszkanie, opał i światło wynosi corocznie 50 złr. w. a.

c) opłata za stół dla wszystkich uczniów jednaka, a mianowicie, za śniadanie, obiad i wieczerzę wraz z praniem bielizny i usługą 20 złr. w. a. miesięcznie. — Dla uczniów niejadających wieczerzy opłata ta wynosi 15 złr. 50 cnt. w. a. miesięcznie.

Stósownie do cen wiktuałów może powyższa opłata uledz zmianie.

Opłata za naukę i pomieszkanie pod 3 *a)* i *b)* wyszczególnione, winny być półrocznie z góry do kasy Dyrekcyi szkoły gosp. wiejsk. w Dublanach składane, a to: po przyjęciu ucznia zaraz na wstępie, następnie zaś na dni dziesięć przed każdém nowém półroczem. Opłaty te półroczne pozostają własnością szkoły, chociażby uczeń tylko przez kilka dni tegoż półrocza w zakładzie zostawał.

Opłata za stół, pranie i usługę pod 3 *c)* wyszczególniona, winna być składaną do kasy Dyrekcyi kwartalnie z góry, a to: Opłata za pierwszy kwartał przy roku I. przyjęcia ucznia do zakładu, zaś dalsze opłaty kwartalne na dwa tygodnie przed każdym nowym kwartałem.

Oprócz opłat powyższych złoży uczeń przy wstępie do Zakładu jako rękojmię po wystąpieniu z Zakładu zwrócić się mającą kwotę 5 złr. w. a., która służyć ma za wynagrodzenie na przypadek szkód poczynionych w sprzętach zakładowych,

Wszystkie opłaty składane być mają do kasy zakładowéj na ręce Dyrekcyi. W razie niezapłacenia opłat Zakładowi należących, w terminach powyżéj wskazanych będzie uczeń natychmiast z zakładu wydalony.

Wydatki na książki, materjały piśmienne i rysunkowe obowiązani są uczniowie sami ponosić. Pomoc lekarską w razie potrzeby otrzyma uczeń bezpłatnie, wydatki jednak na aptekę opędzi kosztem własnym.

Każdy uczeń ma się poddać bezwarunkowo przepisom i prawidłom w Szkole gosp. wiejsk. zaprowadzonym — pod karą w tychże przepisach wyszczególnioną.

Każdy wstępujący do Zakładu uczeń winien przywieść z sobą pościel i bieliznę (a to najmniéj koszul 9, ręczników 6, chustek do nosa 6, szkarpetek 6 par, prześciradeł 4, poszewek 4). — Łóżko i szafkę dostanie uczeń w Zakładzie za umiarkowaną cenę.

Zawiadamia się oraz iż z końcem bieżącego roku szkolnego następujące stypendya opróżnione będą:

a)	Styp. fund. śp. Maciąg na . .	300 i 200	złr.
b)	„ „ „ W. Krzeczunowicz	200	„
c)	„ „ „ „	140	„
d)	„ „ „ hr. Gołuchowskiego	200	„
e)	„ „ „ śp. Żurakowskiego	175	„
f)	„ „ „ Więsławskiego	150	„
g)	stypendya z funduszu krajowego po	200 i 100	„

O stypendya ubiegać się mogą tylko uczniowie znajdujący się w zakładzie, po odbytym pierwszym kursie z dobrym postępem.

Z Dyrekcyi Szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach d. 15 lipca 1870 r.

Z Strusiewicz.

Ogłoszenia.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 13 do 19 Sierpnia 1870 r.

Wartość nominalna	Wpłata dotychczasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		13 Sierpnia	15 Sierpnia	16 Sierpnia	17 Sierpnia	18 Sierpnia	19 Sierpnia	od	Procent ubiegły do d. 20
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	54.15		54.50	55.20	55.10	56.—	w. a. 5000	63.18
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	64.20		64.15	64.40	64.20	65.50	„ 5000	28.58
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	89.25		89.75	90.—	89.25	90.50	„ 5000	60.56
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	98.—		99.—	99.—	99.—	99.50	„ 5000	„
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	109.—		109.50	110.25	109.25	110.75	—	—
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	68.75		68.75	69.—	70.—	71.—	w. a. 5000	71.53
w.a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	100.25		100.—	100.—	99.75	99.75	„ 3000	20.42
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	67.—		68.—	69.—	69—	69.—	w. a. 5000	27.78
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	—		—.	—.	—.	75.	„ 5000	34.72
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	—		—.	—.	--.	81.50	„ 5000	40.83
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	83.—		83.—	83.—	83.—	84.—	„ 5000	140.83
					Akcye Banków.								
w.a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo-austryack. za sztukę	209.50		214.—	219.—	216.—	222.—	25 sztuk	79.51
„ 200 „	80	„	—	5	„ węgiersk. „ „	69.—		74.—	75.—	77.—	78.—	25 „	63.61
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „ „	50.—		—.	52.50	52.—	51.—	25 „	„
„ 200 —	120	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	83.50		82.50	79.50	76.—	79.50	25 „	114.50
„ 200 sr.	60	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	86.75		88.—	91.—	90.75	92.—	25 „	51.11
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	—		—	—	—	—	25 „	63.61
„ 200 —	80	—	—	—	„ krajowego „	—		—	—	—	—	—	—
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	101.—		—.	—	—	—.	25 „	79.51
„ 200 —	120	Styczeń	—	5	Handlowego „	—.		78.	78.—	76.—	78.50	25 „	95.42
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	670.—		674.—	678.—	680.—	687.—	5 „	20.42
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	244.—		249.25	252.—	247.50	251.50	25 „	127.22
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	67.—		70.50	71.50	71.50	73.—	25 „	63.61
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	80.		82.	84.50	85.—	85.—	25 „	„
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	199.—		200.25	202.—	203.—	207.—	25 sztuk	35.73
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	1955—		1960—	1970—	1955—	1972—	5 „	„
w.a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	175.—		177.—	179.—	179.50	181.—	25 „	34.03
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	221.75		224.—	226.25	225.50	232.	25 „	35.73
w.a. 200 sr.	60	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	50.50		50.50	50.—	51.—	51.25	25 „	12.25
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	185.50		187.—	189.—	188.—	192.—	25 „	105.97
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	187.—		190.—	195.25	193.50	195.75	25 „	63.61
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	343.—		342.	341.—	341 —	350.—	10 „	34.03
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w.a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	91.50		91.—	91.—	91.—	91.—	w. a. 5000	86.88
„ 200 —	200	„ „	—	5	„ Franc. Józefa „ „	89.50		89.75	90.25	90.50	91.—	„ 5000	96.53
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	98.—		99.50	99.50	95.	99.50	„ 5000	34.03
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	82.50		82.75	83.25	83.—	83.75	„ 5000	„
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	76.75		76.75	77.75	78.-	78.50	„ 5000	68.13
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	88.—		89.50	89.50	89.—	89.50	„ 5000	75.69
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ III. „ 1868	84.75		85.25	86.—	86.—	87.50	„ 5000	„
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	—		—.	—.	138.	138.	„ 5000	70.42
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	—		—.	—.	138.	138.	„ 5000	„
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	72.—		72.—	72.75	73.—	73.25	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	87.50		88.—	88.50	89.—	89.—	„	„
w.a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	75.—		74.75	74.75	75.—	75.—	25 sztuk	63.61
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	98.—		99.	99.50	99.75	101.—	25 „	79.51
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	151.50		151.50	151.75	151.75	151.75	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	187.—		186.—	185.—	184.50	184.50	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	124.50		124.25	123.75	123.—	123.—	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.90		5.85	5.85	5.85	5.85	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.90		9.90	9.85	9.90	9.90	—	--
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	10.—		10.—	10.—	10.—	10.—	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	69.—		69.25	69.75	70.50	71 50	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	82.—		82.50	83.50	83.50	83.50	w. a. 5000	140.83
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	71.—		71.25	71.25	71.50	71.50	„ 5000	27.78
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	78.—		78.—	78.25	78.—	78.25	„ 5000	34.72
					Lwów.								
w.a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	75.—		75.—	75.—	75.—		25 sztuk	63.61
„ 200 „	80	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	101.		101.	101.50	102.		25 „	79.51
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	—.		—.	69.25	69.50		w. a. 5000	27.78
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „	78.		78.25	78.	78.		„ 5000	34.72
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	83.75		84.—	84.20	84.40		„ 5000	140.83
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	73.03		73.—	73.16	73.17		Rs. 100	87 7/9
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	90.29		—.	90.40	90.39		„ 100	63 1/3
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „	88.95		—.	89.15	89.39		„ 100	63 1/8
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	87.75		86.25	88.75	89.—		„ 100	79 1/3

Sobota godz. 1 50 minut po południu. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 256.50, Lombardy 199.—, Losy z r. 1860 91.50, Losy z roku 1864, 114.— Akcye Franko-austr. 98.50 Napoleony 9.83 Akc. kol. Kar. Ludw. 245.–, Akc. kol. Lwow. Czern. —. Akc. kol. półn. wschodniej —. Akcye bank. —, Akc. bank. związkowego — Akc. bank. jen. —. Renta w sreb. 66.50, Oblig. indemn. gal. —. Akc. bank. wied. dla obrotu ogólnego —. Akc. anglo-banku —. Akc. kol. rządowéj —. Tramway —.